

Karol Bayer; w Skawinie Edward Kraupa; w Slemieniu Waleryan Żurkowski; w Sokolowie Karol Helz; w Strzyżowie Wiktor Szimeczek; w Tarnobrzegu Władysław Szmydzinski; w Tuchowie Bolesław Potocki; w Tyczynie Wilhelm Höflisch; w Ulanowie Józef Raczyński; w Wadowicach Ludwik Smolarski; w Wieliczce Juliusz Fischer; w Wiśniczcu Paweł Moszor; w Wojniczu Mikołaj Kierczyński; w Zasowie Władysław Rożański;

Lwów 14 sierpnia. *Gazeta Lwowska* zamieszcza w części nieurzędowej następujące sprawozdanie o czynnościach komisji krajowej serwitutów:

W początkach r. b. przedstawiliśmy naszym czytelnikom na tem miejscu ówczesny stan spraw serwitutowych w Galicyi, przy czem w końcu donieśliśmy, iż komisja krajowa w sprawach serwitutów przedsięwzięła zestawienie szczegółowych wykazów mających na celu określenie wszelkich opiewień, bądź to już wziętych, bądź mających dopiero być wziętymi pod rozprawę, zarazem dodaliśmy, iż na podstawie tych wykazów będziemy w możności podania czytelnikom naszym obfitych szczegółów o tych sprawach.

Gdy z końcem zeszłego półroczu wykazy te rzeczywiście ukończono, możemy dziś dotrzymać danej obietnicy.

Nim jednak przystąpimy do zestawienia dat, które mieliśmy sposobem zebrać na podstawie tych urzędowych wykazów, musimy w kilku słowach skreślić kierującą myśl przy założeniu tych wykazów.

W kwietniu 1867 r., gdyśmy po raz pierwszy zestawiali rezultaty czynności organów serwitutowych wspomnieliśmy, że po koniec roku 1866 istniejące odrębne komisye krajowe w Krakowie i we Lwowie prowadziły w odmienny sposób wykazy spraw serwitutowych.

Podnieśliśmy wówczas główną różnicę między temi wykazami.

Podczas gdy w Krakowie wyszczególniano osobno każde pojedyncze prawo, np. przy pretenzjach teje samej gminy do poboru drzewa opałowego, budulcu, drzewa na sprzęty, paszy bydła, uważano takowe jako 4 odrębnych uprawnień, we Lwowie przeciwnie ściągano te uprawnienia pod dwie ogólne nazwy: prawo poboru drzewa i prawo paszy i liczone je tylko jako dwa uprawnienia.

Już wówczas nadmieniliśmy, jak ta niezgodność w wykazach utrudnia pogląd na ilość spraw serwitutowych.

Ziąd też okazała się niezbędną potrzeba zaprowadzenia jednolitości w wykazach, w przeciwnym bowiem razie przy wzrastającej ilości spraw załatwionych, stawała się wszelka ewidencja niemożliwa. Chodziło tylko o wybór między temi dwoma sposobami wykazywania. Zwyczaj, jaki istniał w Krakowie, okazał się praktyczniejszym. Każda bowiem z powyższych wyliczonych służebności doznaje w ciągu rozprawy bardzo często różnego losu. I tak wypada nieraz przyznać gminie prawo poboru drzewa opałowego, odsądzić ją zaś od prawa poboru drzewa budowlanego, lub jedno z tych uprawnień wykupić, drugie zregulować, albo też nareszcie jedno wykupić pieniędzmi, a drugie gruntem.

Owóż pragnąc, aby wykazy przedstawiały rzeczywisty stan spraw i były zrozumiałe, należy każdą z tych odrębnych służebności wykazać osobno, uważając za jednostkę każde odrębne prawo, bez względu na to, czy ono się odnosi do całej gminy, czy tylko do kilkunastu, kilkunastu lub nawet do pojedynczych użytkowników (np. plebanii) jeżeli tylko ci lub ten ostatni jakie odrębne prawo samodzielnie wykonywają lub pretendują.

Na tej zasadzie sporządzono wykazy według pojedynczych gmin, przedstawiające obraz wszelkich w tej gminie wniesionych spraw i całego przebiegu każdej pojedynczej sprawy — oraz i przestrzeń ziemi lub ilość kapitału, który uprawnionym jako wynagrodzenie przyznano.

Po tem objaśnieniu, które się nam zdawało nieodzowne, przystępujemy do zebrań dat, które się nam przedstawiają w sposób następujący:

Ogólna liczba zwalności dotąd do pertraktacji wykazanych w 5010 gminach z przyszłokami i koloniami wynosiła po koniec czerwca 1868 roku 20106
Z tych załatwiono ostatecznie 10934
pozostają w zawieszeniu głównie z powodu nieoddanego ekwiwalentu, lub niezapłaconego kapitału wykupna, a w małej tylko części, także z powodu nierozstrzygniętego rekursu 3938
Słusznie tedy można i te ostatnie sprawy policzyć do załatwionych, pozostaje bowiem po większej części tylko wykonać wyroki.

Nierozstrzygniętych spraw jest 5234

Razem zatem wszystkich 20106

Z pomiędzy spraw ostatecznie załatwionych przeprowadzono w drodze ugody na korzyść strony uprawnionej 4506

Rozstrzygnięto wyrokami na korzyść strony uprawnionej 2320

Odsądzono zaś 4108

Zważywszy, iż pod rubryką odsądzonych spraw mieszczą się także wszystkie te, w których strona dobrowolnie swych pretenzji się zrzekła, a liczba takowych jest stosunkowo znaczna, można więc śmiało powiedzieć, że większa część spraw została załatwiona w drodze ugody.

Miedzy powyżej wspomnianymi ugodami jest ugód opiewających na wykupno 3172

a opiewających na regulację 1324

Miedzy wyrokami zaś jest 2648

opiewających na wykupno, a tylko 272

Z tych dat widzimy, że regulacje, a mianowicie za wyrokiem są bardzo rzadkie; zdarza się to najczęściej przy wygonach, które rzadko kiedy mogą być wykupione gruntem, a prawie nigdy pieniędzmi, zdarza się to także przy uprawnieniach plebanii do poboru drzewa opałowego; często bowiem nie można wykupić tego uprawnienia kapitałem, tam gdzie lasów w okolicy jest mało, ekwiwalenta zaś w ziemi wyznaczyć trudno, gdyż wypadby; tytułem wynagrodzenia tak mały kawałek lasu, iżby go uprawniony nie mógł ani administrować, ani mieć z niego jakikolwiek pożytek, nie pozostaje więc w tych razach żadna inna droga, jak regulacja, i w tych to najczęściej wypadkach komisya krajowa serwitutowa do niej się ucieka.

Miedzy sprawami ostatecznie załatwionymi przedstawia się nam dalej ze względu na kategorie używalności następujące cyfry:

Używalności tycających się poboru drzewa opałowego 2994
Używalności tycających się poboru drzewa budowlanego 1730
Używalności tycających się poboru drzewa na ogrodzenie 672
Używalności tycających się poboru drzewa na sprzęty 467
Używalności tycających się prawa paszy 2913
Używalności tycających się poboru płodów leśnych 523
Innych służebstw lasowych lub polnych 1635

Razem 10934

Tytułem wynagrodzenia za zniesienie służebności, przyznano już 137,728 morg. 688 sążni kw. prócz tego w kapitale 478,066 złr. 91 c.

Najznaczniejsze przestrzenie oddano w powiatach górskich: Kosowskiem, Kolomyjskim, Nadworniańskim i Stryskim, prócz tego w Jarosławskim i Niżańskim.

W samym powiecie Kosowskim oddano 17,420 morgów 337 sążni kwad. po największej części lasu. Wysoka ta cyfra pochodzi ziąd, iż w okolicy tej wielu właścicieli posiada łąki, tak zwane poloniny, zwykłe otoczone lasami dworskimi, w którychto lasach mieli prawo pasania bydła i poboru drzewa. Kto prócz tego zna położenie gorzyście tego powiatu i niską wartość, jaką tam przedstawia drzewo, wytłomaczy sobie łatwo brak ten proporcji w oddanych ekwiwalentach w porównaniu do innych powiatów.

Kapitałem wykupionu najwięcej w powiatach: Tłumackim (29,240 złr.), Mieleskim (24,311 złr.), Kolbuszowskim (23,249 złr.) i Skalańskim (23,393 złr.).

Liczba spraw wykupionych kapitałem jest jak widzimy dość znaczna, byłaby ona znacniejszą, gdyby właściciele gruntów obowiązanych składali zawsze w terminie oznaczonym kapitał. Często bowiem się zdarza, iż strona obowiązana domaga się wykupu służebnictwa kapitałem, a potem w oznaczonym przez komisję terminie takowego nie składa.

Z upływem tego terminu peremptorycznego nabywa strona przeciwna prawo żądania części gruntu, jako wynagrodzenia.

Ziąd też pochodzi, że wyroki pierwotne opiewające na wykupno kapitałem muszą być nieraz zmienione na wykupno gruntem, przez co i ostatecznie załatwienie sprawy się przewlekła, pominiwszy nawet straty i koszty wynikające dla strony, która terminu niedopilnowała.

Miedzy sprawami nierozstrzygniętymi, których liczba stanowi 1/4 część wszystkich spraw, jest 2055, względem których albo komisye lokalne już rozpoczęły dochodzenia, albo też takowe już przedłożyły komisji krajowej, lecz tam nierozstrzygnięte lub też takowe, względem których wydano wyroki przygotowawcze; 3179 zaś jest spraw zupełnie jeszcze nie wziętych do pertraktacji.

Ukończone zupełnie lub prawie na ukończeniu są powiaty: Brzeski, Krakowski, Chrzanowski, Dąbrowski, Trembowelski, Borszczowski i Sniatyński; najwięcej zaś zostaje spraw do załatwienia w powiatach Sadeckim, Limanowskim, Liskim, Złoczowskim, Brodzkim i Buczackim.

Gmin wraz z przyszłokami i koloniami, w których nie ma dotychczas żadnych służebnictw wykazanych, jest 2123

Jakkolwiek liczba spraw nierozpoczętych wynosi więcej jak 1/4 część ogólnej cyfry spraw wniesionych, jednak nie zastrasza nas ta cyfra i możemy powtórzyć wyrażoną już nieraz nadzieję, że sprawy te w krótkim czasie zostaną załatwione, przemawiają zatem z jednej strony rutyna i natężona pilność komisji lokalnych, a z drugiej strony nęgiło tym komisjom część zatrudnienia poręczając starostom powiatowym czynności ograniczenia i oddawania ekwiwalentów, które dotychczas komisjom lokalnym wiele czasu zabierały.

Z powodu nowego tego sposobu ugrupowania cyfr niepodobna nam dziś wykazać postępu czynności w ostatnim półroczu, gdyż liczba spraw, które przysłyły, niemiennie jak liczba spraw załatwionych w ubiegłym półroczu, zagnęły w ogólnych smach wykazanych na powyżej wyjaśnionych podstawach. Gdy jednak wykazy te uzupełnią się będą, z początkiem roku przyszłego pozwolimy sobie zacytować czytelnikom naszym sprawę o postępie osiągniętych w półroczu bieżącym.

Te nowe zestawienie spraw pociągnęło za sobą także w porównaniu z dawniej wykazywanymi przez nas rezultatami powiększenie cyfr. Przy mniejszych cyfrach w roku przeszłym wykazanych zarzucił autor artykułu „O służebnictwach”, umieszczonego w zeszycie sierpniowym „Przeglądu polskiego” z r. 1867 organom serwitutowym zbyteczne rozdrabnianie spraw, ponieważ wykazywały 6974 spraw służebnych załatwionych, podczas gdy w całej Galicyi znajduje się tylko 6274 miejscowości.

Dzisiaj, gdy wykazano cyfry wyższe, i zarzut ów powinien być bardziej jeszcze cięższy na organach serwitutowych.

Jednak cokolwiek przypatry się bliżej owym cyfrom i zastanowi się dokładniej nad naturą tych spraw, przyznać musi, że między liczbą miejscowości a liczbą spraw serwitutowych żadnej nie ma styczności.

Wszak wiemy, iż wszystkie służebnictwa ciążyą na gruntach, w jednej więc gminie może być nieograniczona liczba służebnictw ciążących bądźto na pojedynczych, bądź na jednym i tym samym gruncie; inne zaś miejscowości przeciwnie mogą być zupełnie wolne od wszelkich służebnictw. Powyżej powiedzieliśmy, co pod pojedynczym uprawnieniem rozumiemy, zdaje nam się, iż pojęcie to zgadza się zupełnie z pojęciem służebnictwa jakie w prawie znajdujemy, z tego też powodu byłoby nieodpowiedniem naturze spraw serwitutowych i zacięraloby zupełnie wszelki pogląd na przebieg spraw, gdyby cyfry naginano do liczby gmin lub miejscowości.

Świeżo zawiazane Stowarzyszenie prawników we Lwowie wzięło się pod przewodnictwem adwokata Dr Rajskiego od razu do pracy, jak to okazują sprawozdania z dwóch w tym miesiącu odbytych posiedzeń, a szczególnie podnieść należy nam praktyczny cel prac takowych. D. 2 sierpnia było pierwsze posiedzenie liczące 60 członków (wpisanych było 162). Dr Roński, adwokat czytał rozprawę o wolności podziału i komasacji gruntów tak dworskich jak włościańskich, napisaną na wezwanie byłej komisji wysadzzonej

umyślnie do tego na poprzedniej kadencji sejmku.

Na posiedzeniu tego Towarzystwa d. 9 sierpnia, przystąpiono do obrad nad włoskiem radcy sądu krajowego p. Borońskiego, aby ze względu na to, że dotychczasowy język prawniczy polski w Galicyi, mianowicie w przeproszeniach obowiązujących ustaw, w osnowie wyroków i rozstrzygnięć sądowych a szczególnie w ogłoszeniach urzędowych jest po największej części skażony niemieczną i w oddaniu myśli prawodawcy lub władzy wykonawczej często fałszywy, jako też, że zapowiedziane są: nowa procedura karna i cywilna i nowe prawo materialne karne, w których dotychczasowy proces ma być prawie całkiem zmieniony, przychodzi wiele nowych, nieuczonych dotąd postanowień, oznaczeń i nazw, które dokładnie i należyście trzeba będzie na język krajowy przełożyć; w praktycznym zaś zastosowaniu ustalać i ujednolicić, uchwalono:

„Wybrać z pośród Stowarzyszenia komitet specjalny, z dziesięciu składający się członków, którzyby, korzystając z dotychczasowych prac, przez przyjaciół nauk i oświaty w Krakowie, oraz przez niektórych innych poza niem już ogłoszonych, zajęli się przejrzeniem, uzupełnieniem, ustaleniem i ujednolicieniem słownictwa prawniczego, czyli czystej polskiej terminologii w praktycznym zastosowaniu prawodawstwa pozytywnego, czy to już w kraju obowiązującego, czy też na przyszłość obowiązującego i postanowili, aby ten komitet co kwartał zdawał sprawę przed ogólnym zgromadzeniem ze swych czynności, i abyby prace swoje, chociażby tylko częściowo, Wydziałowi Towarzystwa do ogłoszenia drukiem przekładał.”

Wniosek ten przyjęto jednogłośnie.

Drugi wniosek, przez tegoż samego postawiony wnioskodawcy, brzmiał: „Aby się odczekało do Wydziału sejmku krajowego, iżby raczył na drodze właściwej u wys. rządu wyrobić:

1) abyby ustanowiona była w kraju osobna stała komisya, któraby ustawy i rozporządzenia, umieszczone w Dzienniku praw państwa a w Galicyi obowiązujące mające, na język krajowy w ten sposób tłumaczyła, żeby te przekłady odpowiadały wszystkim warunkom dobrego tłumaczenia, to jest: co do myśli i ducha prawa najpełniej były zgodne z oryginałem, a co do wyśłowienia i stylu żeby najpełniej odpowiadały naturze i duchowi języka, w miejsce oryginału wchodzącego, gdyż tylko tym sposobem kraj będzie posiadał prawodawstwo jasne, dobitne i uszanowanie wzbudzające i tylko tym sposobem położy się koniec niedorzeczom a nawet fałszywym przekładom w biórach rządowych przez rządu kogo usatysfakcjonować;

2) abyby wydane było stosowne polecenie dla sądów i w ogóle dla władz publicznych w kraju naszym, żeby sobie nie lekceważyły języka krajowego, ile razy się nim publicznie odzywają, lecz żeby owszem starały się i za powinność sobie wzięły, we wszystkich orzeczeniach, wydania tychże orzeczeń dla stron i we wszystkich ogłoszeniach przemawiać językiem czystym, jasnym, należycie rzecz wyniszczającym; nareszcie

3) żeby w tem samem przedstawieniu upraszać Wydział krajowy o zwrócenie uwagi i baczości na poprawniejszą redakcyę prawodawstwa krajowego”. — Wniosek ten wywołał dłuższą i nader ożywioną dyskusyę, w której brał udział pp. Roński, Koziarski, Kolasiński, Majewski, Pomianowski i Gregorowicz, po której zamknięciu przyjęto tylko pierwszy ustęp powyższego wniosku, nad dwoma zaś ostatnimi jego ustępami przeszło zgromadzenie do porządku dziennego, przychylając się do zdania adwokata Rońskiego, że przedstawione przez wnioskodawcę zd, którego powodem jest to że urzędni, nawet krajowej, nie posiadają dokładnej znajomości języka krajowego, nie da się uchylić zapomocą rozporządzeń władzy, lecz tylko w skutek własnej pracy i przedsięwziętych ćwiczeń, do których właśnie Stowarzyszenie prawnicze najlepszą daje sposobność.

Wiedeń 16 sierpnia. P. minister rolnictwa wydał rozporządzenie o postępowaniu w razie wybuchu zarazy bydła, rozporządzenie którego przedmiot kwalifikuje się raczej do rubryki gospodarskiej dziennika, ale które w stosunku do naszego kraju tak często tak blęskawie nawiedzającego, a gdzie zarazdca śródki lub śródki przenoszący ze strony rządu tak były dotychczas niewystarczające, ma wielkie znaczenie.

Galicya i możebnem zbliżeniem Polaków do Czechów nieprzestaje się zajmować cała plejada dzienników wiedeńskich. *Debatte* w chęci utrzymania tradycyi współczucia dla nieszczęść Polski, umieszcza wstępny artykuł z powodu zjazdu w Rapperswyl. Wydarzyła, jej się tam mała historyczna pomyłka, że w konferencyi barskiej brał udział Kołbuszko. Mniejsza o to, umiemy ocenić dobrą chęć, a wybaczać pomyłki, bośmy przyzwyczajeni do grubszych błędów popielanych przez ondoziemców skoro chodzi o nasze stosunki w przeszłości, czy nawet w teraźniejszości. *Presse* natomiast na dobre już rzuca rękawicę Polakom, z powodu polemiki pomiędzy czeskiemi i polskimi dziennikami, polemiki dążącej według *Presse* domysłów do nowego porozumienia. Niechcąc ona już też przyjaźni Polaków, którzy osamotnieni w Reichsracie zajmują stanowisko, i jak tylko widzą, że w przeciwnym obozie więcej skorzystał mogą, wnet się cofają. Pytamy *Presse*, gdzieby znalazła takich przyjaciół politycznych, którzyby na widok większych korzyści nie odstąpili swych towarzyszy? Przytem zaręczyc możemy, że nigdy Polaków wielką przyjaźnią nie wiodła do centralistów, bo też ci niemieli do niej żadnego prawa. Nie w imię większych korzyści, ale w imię uszczuplenia się na przyszłość od większych szkód, Polacy obliczają się z dotychczasowym kierunkiem swej polityki, a niezawodnie względem ten nieprzyniósł do dalszego utrzymania tych związków przyjaźni, które *Presse* zapowiada, że chce zerwać, a których dotąd niedała nam wiele dowodów.

Wiadomość podana przed kilkoma dniami przez *Gazetę narodową*, jakoby p. Hasner cofnął swój okólnik i oddał sejmowi galicyjskiemu urządzenie seminariów nauczycielskich w naszym kraju na podstawie ustawy o Radzie szkolnej, nie wzbudza w dziennikach wiedeńskich wiary. *Presse* mianowicie mówi, wiadomość to tak ważna, że czekamy ze strony urzędowej jej potwierdzenia.

Dziennik rozporządzeń wojskowych (*Militär Verordnungsblatt*) przynosi nowe postanowienia co do praw właścicieli pułków. Prawa te nowymi rozporządzeniami ograniczone zostają do znaczenia tytularnego. Właściciel pułku nadający mu swoje nazwisko ma obowiązek noszenia mundur

swego pułku, lecz niewplywa na awans oficerów ani zarząd pułku. Zmiany te ograniczające wpływ tak zwanych inhaiberów przyjmują dzienniki z poklaskiem. Jest to wynik reform zasadniczych jakie w wysokich sferach wojskowych wywołują starcia pewnych stronnictw i dla tego niezbyt popiesznym postępują krokiem. Od czasu do czasu zapowiadają nowe zmiany w państwowym ministerstwie wojny, zawsze w tym duchu usunięcia przewagi dawniejszych stronnictw na rzecz nowego kierunku. Pogłoski te zmian i teraz powtarzają.

W procesie wytoczonym przez redakcyę *Polityki* redakcyi *Tagessbotu* zapadł wyrok skazujący redaktora Tübicha na 3 dni aresztu i 60 złr. utraty z kancji, jakoteż 40 złr. nagrody zwrotnoie oskarżonemu. *Pokrok* został znów zabrany.

Nowo mianowani namiestnicy Karol Hobenwarth Gerlachstein i fup. Jan Wagner złożyli w ręce N. Paua przysięgę.

Vaterland donosi, że kosza nowej organizacyi sądowej są tak znaczne, iż oszczędności zapowiedziane okazały się w rezultacie uludniami, a Dr Herbst na najbliższem zebraniu Rady państwa przedłożył dosyć znaczny kredyt dodatkowy do jej zatwierdzenia.

W wojennej marynarce ma być przeprowadzona znaczna redukcya majtków i załogi wojskowej.

W Pesce odbyło się walne zgromadzenie stowarzyszenia honowdów. Donieśliśmy już, że wydział tego stowarzyszenia wnosił, aby takowe się rozwiązało. Członkowie jednak lewicy sejmowej jak Ivanka i inni, opierali się temu postanowieniu, podnosząc zwłaszcza wzgląd, że wielu honowdów znajduje się bez utrzymania, że ich wdowy i sieroty potrzebują opieki, stowarzyszenie nie może bez opuszczenia tych nieszczęśliwych zamknąć swą działalność. Wniosek przeto wydział został odrzucony a stowarzyszenie nadal funkcyonować będzie.

Ze Zagrzebia donoszą, że prezesowie deputacyi regularnej Majlath i Vakanowicz otrzymali adresa ze Stawonii z powodu doprowadzenia do skutku dzieła pojednania.

Usunęty z posady barmistrza Nowego Sadu Mileć przyjmowany był w Temeswarze nader nroczyscie; serena da i pochód z pochodziami na cześć jego był zarządzony. Mileć miał mowę w duchu słowiańskim i równonprawienia narodowości, a jak telegram *Wanderera* donosi, z pewną barwą panslawizmu.

W Stuhlweisenburgu odbyła się konferencya katolików, na której uchwalono trzy adresa do księcia prymasa, do ministra wyznań i do sejmku, domagające się autonomii w zarządzie spraw duchownych (?)

Z trzech prób zanieśionych przez Piotra Karadziordziewicza jedna tylko została uwzględnioną, a to jest, że synowi będzie dozwolone wylądować się z ojcem lecz w obecności sędziego śledczego; w odwiedzinach tych wolno im tylko będzie mówić o rodzinnych stosunkach.

Turcya.

Protokół który w sprawie Libanu podpisał u Fuada paszy brami następuje:

Protokół dotyczący władzy nowego gubernatora Libanu.

J. C. Mości Saltan przyjąwszy dymisy Daud paszy z posady gubernatora Libanu i zamianowawszy następcą jego Franko Nasvi paszę, uważał za stosowne, w samym interesie utrzymania pokoju i trwałości, nieograniczać w firmacie inwestytury, trwania władzy nowemu gubernatorowi powierzonemu.

Reprezentanci mocarstw podpisanych na statucie organizacyi Libanu z dnia 9 maja 1861 i 6 września 1864, równie jak minister N. króla włoskiego, zebrawszy się na konferencyę u ministra spraw zagranicznych J. C. Mości Saltana, jednogłośnie niniejszym protokółem stwierdzili istnienie porozumienia, które ze względu na nagłość, nie mogło się ustalić w W. Porty, trzema miesiącami przed wygaśnięciem mandat Dauda paszy, według słów protokołu z 9go czerwca 1861.

Ponieważ podpisani zgodzili się znnow z W. Portą w uznaniu potrzeby nieograniczenia ściśle jak to czynił mianowicie dawniej dla rozmaitych powodów, trwania władzy gubernatora Libanu, co więcej, ponieważ W. Porty pragnie uniknąć błędnych tłumaczeń, które skutkiem samego jej milczenia, mogłyby na miejscu wzbudzić i wywołać skutki przeciwny temu jakie zamierzy, J. Wys. Fuad pasza oświadczył, że trwanie mandat Franka Nasvi paszy, nie będzie krótszem nad lat dziesięć od dnia jego zamianowania.

Punkta protokołu z 9go marca 1861 r. odnoszącego się do wypadku odwołania, pozostają zresztą w zastosowaniu bądź przed — bądź po tym terminie.

Co dla większej wiary podpisałi właścicieli pelnomoconcy i herbowne swe wyciągnęli pieczęcie.

Dan w Kahlidia 15 (27) lipca 1865.

(Podp.) Fuad. (Podp.) Prokasz Osten, Bouré, Henryk Elliot, Bertinatti

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 17 sierpnia. Jutro we wtorek jako w urodziny JOKAPM odprawionem będzie o godz. 10ej rano w kościele N. P. Maryi nabożeństwo w obecności władz miejscowych Instytucji i zakładów publicznych. — Paręset osób wyjechało wczoraj z Krakowa do Wieliczki na zabawę ogrodową, z której dochód przeznaczoney był na ochronkę miejscową. Kilkaśet osób z innych stron wzięło licznie przybyłych, a wiecór przy muzyce, płasach i ogniach sztucznych, które były prawdziwym popisem sztuki pirotechnicznej, przeszedł miel. Przy ogłosie muzyki i wystrzałach powitano gości krakowskich i poznaczono odjeżdżający około północy pociąg narodowymi melodjami.

Odpust na Wniebowzięcie w Kalwarii Zebrzydowskiej był i w tym roku bardzo licznie zwiedzany przez wiernych z różnych stron kraju i sąsiednich Moraw i Śląska, Słowaczyskiej i szatraszkiej. Około stu tysięcy było tam zgromadzonego ludu, gdyż do komunii tej przystępowało 95,000 osób.

W sobotę odbył się tu pogrzeb porucznika rozyjskiego Jana Czetwerykowsa, liczącego 28 lat, który przybywszy do Krakowa już chory, zakończył tu życie i z własnej woli przeszedł na łono kościoła katolickiego, przyjąwszy wiarę katolicką według obrządku greckiego. Zwłoki jego pochowane były z honorami wojskowemi, a trumnę poprowadził proboszcz przy kościele unickim S. Norberta w asystencyi duchowieństwa świeckiego i zakonnego.

— Wczoraj umarł w Krakowie Stanisław Siermonowski były komornik z czasów Ręplić Krakowskiej. — Na porządek dzionny obrad Rady miejskiej przepadła między innemi sprawa *podatku kamelaryjnego*. Tak nazwa jak i przedmiot sam mogą być obciemi wielu czytelnikom naszym, jakkolwiek przychodził on niejednokrotnie dawnemi czasami pod rozbiór repertaryaty i władz wykonawczych w Krakowie. Teraz zaś Rada miejska ma się nim zajmować z powodu wniosku radcy Dra Narszauera, aby opłatę tą nazwy objętą wykreślić z budżetu miejskiego.

Co do nazwy, zdaje się ona pochodzić ze złożenia dwóch obcych wyrazów: *camera* i *aerarium*, a jak z murarza zrobiono *mularza*, a *barbieri* stał się *balwierzem* dla złagodzenia brzmienia, tak z *kamelaryjny* opłaty zrobiono *kamelaryjną*. Podatek kamelaryjny znany był w wielu miastach, tak zwanych królewskich, gdzie żydzi osobne stanowiąc ciało podatkowe, opłacali się ryczałtową kwotą za pozwolenie zamieszkania w tych miastach, a gdy Kazimierz przy Krakowie tworzył osobne miasto, przyzwolenie mieszkania w nim jak i w Krakowie okupowane było. Władze żytejskie przywróciły ten podatek w r. 1817, opierając się na podstawie dochodów miasta Kazimierza przed przydzieleniem go do Krakowa w r. 1800, które to dochody wynosiły przeszło 6000 złp., a to uważając, że dochody te obrabane były na rzecz miasta zamieszkałego przez żydów, a skoro potrzeby Kazimierza opłacane bywały z wspólnych funduszów, przeto żydzi winni na rzecz tych funduszów wnieść odpowiednią opłatę. Wszelako mieszkalni wtedy żydzi w jednej tylko części Kazimierza, tak zwanem mieście żydowskiem. Podatek ten podniesiono następnie o połowę ze względu na wzrost ludności żydowskiej. Ponieważ za rządów rpliej krakowskiej nie było rozdziału między budżetem ogólnu krajowym a miejskim, zatem opłata ta wpływała do ogólnego skarbu i na ogólnym budżecie figurowała. Po wcieleniu Krakowa do Austrii w r. 1846, podatek kamelaryjny był dalej płacony z powodu, że nie nastąpił rozdział majątku państwa od majątku gminy.

Od r. 1848 podatek ten wpływał nieregularnie i był ciągle kwestyjonowany ze strony zboru izralickiego, a ostatecznie rząd zniesienie jego postanowił w roku 1856, nie wyjaśniając natury jego, czy był należnością do skarbu państwa czy do gminy krakowskiej przypadającą. Po nowem ukonstytuowaniu się gminy miasta Krakowa, podatek ten zamieszczony został na budżecie miejskim jak był w r. 1848. Zachodzi obecnie pytanie: czy zniesienie tej opłaty przez rząd ma obowiązywać gminę, i czy podatek ten ma podstawę bądź jako wynagrodzenie za przywilej, jak był nim niegdyś za pozwolenie prowadzenia przez żydów procedury w miastach, czy też winien stać wobec równości praw i ciężarów wszystkich obywateli. Pytanie to przyjdzie Radzie miejskiej rozstrzygnąć.

Pomnik postawiony w Rapperswyl, którego odsłonięcie miało się odbyć wczoraj, jest w postaci słupa z czarnego marmuru, na którym stoi orzeł polski. Jedna strona piedestału nosi herb Polski z białego marmuru i napis polski; na innych trzech stronach są napisy w językach łacińskim, francuskim i niemieckim. Napisy te wymieniają następujące daty:

Konfederacya barska 29 lutego 1768.

Konstytucya 3 maja 1794.

Legiony polskie we Włoszech 20 stycznia 1797.

Legiony w Polsce 3 listopada 1806.

Konfederacya warszawska 28 czerwca 1812.

Wojna o niepodległość 29 listopada 1830.

Powstanie w Krakowie 22 lutego 1846.

Powstanie w Poznaniu 20 marca 1848.

Wojna o niepodległość 22 stycznia 1863.

iany napis jest:

Niesmiertelny gieniusz
Polski
po stuletniej walce
niepokonany jeszcze przemocą,
wzrywa

na wolnej ziemi Helwecyi,
boskiej i ludzkiej
sprawiedliwości.

— **Jarosław** dnia 16 sierpnia.

(A. G.) Z początkiem tego roku szkolnego rozszerzoną zostaje tutejsza szkoła realna do trzech klas. Posiada ona zdolnych nauczycieli tudzież gabinety: fizyczny i zoologiczny. Na które i teraz Rada miejska nie szczędziła wydatku, mianowicie dla zakupienia znacznej liczby ptaków zagranicznych. A chociaż miasto nasze nie odzyskało dawnej świetności, jaką się odnaczało do roku 1625, wszelako z pomocą bożą pracować dalej trzeba stopniowo nad jego podźwignieniem.

Należy jednak zwrócić uwagę na szkołę żeńską, która więcej wymaga opieki. Napiływ dzieci w raczonej szkole jest ogromny, bo w jednej klasie 140 mieści się musi, pomiędzy którymi najwięcej znajduje się izralickie. Czy podobnej liczbie może jedna nauczycielka wydatka, zwłaszcza gdy dwie klasy razem są złagzone? Czy nauczycielka jest nawet w stanie utrzymać potrzebny spokój w takim natłoku uczennic gdy przymtem znaczna ich część dla braku ławek na środku stać musi? A nareszcie, względ na zdrowie wymaga również zmiany i lepszego urządzenia tej szkoły, która należałoby podzielić na trzy oddzielne klasy z dodaniem jeszcze trzeciej nauczycielki.

— **Kolbuszowa** d. 13 sierpnia.

